

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Rozpoczęła się walka o prawa pracowników Strajk w magistracie stolicy

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczął się wczoraj strajk pracowników i urzędników miejskich w Warszawie.

Strajk ogarnął wszystkie urzędy miejskie i objął — jak dotąd — około 3 tysiące ludzi.

Zwolnieni od strajku zostali lekarze, personel pielęgniarski, pracownicy piekarni, młynarzy, rzeźni i t. p. — słowem ci wszyscy, których nieprzystąpienie do pracy odbiły się mogło najmniej na interesach mieszkańców.

Urzędnicy stawili się do pracy o normalnej godzinie, zajęli swoje miejsca, lecz do pracy nie przystąpili, a więc nie przyjmowali interesantów i nie załatwiali żadnych spraw.

Ekzekutorzy miejscy nie wyszli na miasto.

Kasy miejskie przyjmowały pieniądze tylko w niektórych działach i w bardzo ograniczonym zakresie ze względu na

zmniejszony personel czynny. Z tego powodu, jak również z powodu strajku egzekutorów, wpływy kas miejskich będą w ciągu trwania strajku mniejsze, niż zwykle o sumę

około 100.000 zł. dziennie.

Strajk włoski został zarządzo-ny na czas nieograniczony. W razie jeżeli magistrat nie pój-

dzie na ugodę, strajk włoski zamieni się w zwykły, a poparty będzie również przez

strajk pracowników i robotników w przedsiębiorstwach miejskich

takich jak tramwaje, autobusy, kanalizacja, wodociągi, gazownia i t. p.

Magistrat zaś zachowuje się

tak, jakby go strajk nic nie obchodził i w ciągu dnia wczorajszego nie uczynił żadnej próby porozumienia się ze strajkującymi pracownikami.

Pan prezydent miasta inż. Siewiński przyjechał samochodem do Ratusza, wzeździł do swego gabinetu i przywoławszy sekretarza, kazał mu iść po biurach i...

splisywać nazwiska strajkujących urzędników.

Pan prezydent Siewiński, o którego skłonności do zapomnienia o rzeczywistości pisaliśmy wczoraj obszernie, zapomniał i tym razem, jak

dotychczas od tyłu

jest jego zarządzenie i jak... ma być poważne.

Spisać nazwiska 3.000 strajkujących — byłoby to wejście do ciwni, gdyby nie był bardzo sumienny...

Dowiedziawszy się o prawdziwej sytuacji p. Siewiński zrezygnował ze „spisu”.

A więc władze miejskie nie wierzyły w możliwość strajku i strajk ten zaskoczył je!

Pracownicy długo się namyślali, długo wszystko ważyli,

wielokrotnie ostrzegali

o wreszcie chwycili się środka ostatecznego. Jakim jest strajk i rozpoczęli walkę o swe pracownicze prawa.

Nie chodzi im przecież tylko o wypłacanie na czas ich pensji, lecz o rzeczy ważniejsze, jak np. o

zamach na prawa emerytalne pracowników, jakim jest wymanie przez magistrat pracy pewnym pracownikom, a później angażowanie ich na niższe grupy plac.

Dażyć wszelkimi siłami należy

do jaknajszerszego zlikwidowania strajku

w imię interesów miasta i interesów świata pracującego.

Falszerze i oszuści żerują na bezrobociu

KATOWICE, 22. 10. — Biura Obwodowe Funduszu Bezrobocia kontrolując wykazy zwolnionych z pracy bezrobotnych z listami zapomóg, stwierdziły w kilkunastu wypadkach pewne nieścisłości o zmianach w zarobkach, o zmianach w zawodach, o zmianach w adresach. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły nadużycia, popełniane przez kierownika katowickiej firmy, Jerzego Czernera, który za opłatą 40 złotych wydawał zaświadczenia z pracy osobom w firmie niezatrudnionym. Na tej podstawie zainteres-

sowani otrzymali zasiłki z funduszu bezrobocia, który ponosił poważne szkody. Policja aresztowała jedenastu oszustów i oddała do dyspozycji władzom sądowym. Był to pierwszy raz, kiedy to

dzieńca, pol. okusił. Analogiczne malwersacje wykryto w dwu innych firmach, a mianowicie w firmie Englisch w Kochłowicach i firmie Polbeton w Katowicach. Okazało się, że fałszerstw dopuszczali się pracownicy tych firm bez wiedzy przełożonych.

Rozpustnik z Płocka chce prosić o łaskę Prezydenta

Ostateczny wyrok na „arcybiskupa Kowalskiego”

Sąd Najwyższy ostatecznie przyplecował wczoraj wyrok, uznający wina zwierzchnika marjawitów, Jana Michała Marij Kowalskiego, za udowodnioną. Kowalski, który potrafił suggestionować swych wyznawców, a jednocześnie nadużywać ich wiary i uczuć, dopuścił się

zbrodniczych wykroczeń przeciw moralności.

w stosunku do zakonnic i wychowanie klasztoru. Mimo wielokrotnych dowodów, mimo zeznań licznych świadków, mimo przysięg, które ci składali w dwóch instancjach, Kowalski do końca trwał w twierdzeniu, iż pada ofiara zorga-

nizowanej przeciw sobie akcji i do ostatka w swych pismach, przeznaczonych dla marjawitów, twierdził nastrój nieczciwstwa, które musi przyjąć na swe barki.

Zwierzchnik marjawitów parokrotnie stawał przed sądem i mądrzał, jaki przeciw niemu zebrano, wymiar sprawiedliwości przetrwał tak

dokładnie i drobniakowo,

jak rzadko w której sprawie. Badano każdy szczegół, każde oświadczenie, każde zeznanie, każde zdanie niemal słynnego „komentarza do Nowego Testamentu”, dzieła Kowalskiego, kryjącego w sobie perfidne uzasadnienia praktyk erotycznych.

Proces był wczoraj rozpatrzony w ostatniej instancji

przy drzwiach zamkniętych.

Obrońcy adw. Śmiarowski i Szumański wygłosili dłuższe przemówienia, poczem prokurator Czerwiński zbił ich tezy, wnosząc o utrzymanie wyroku i oddalenie skargi kasacyjnej.

Tak też się stało.

Skargę kasacyjną oddalono.

Kowalskiemu pozostała ostatnia deska ratunku w postaci Pana Prezydenta, do której pono ma się odwołać — w przeciwnym razie pójdzie na dwa lata do więzienia w mocy wyroku sądu apelacyjnego

Nota Chin do Polski

Do Warszawy nadeszła telegraficznie niezwykle znamienita nota rządu chińskiego wyrażająca rządowi polskiemu podziękowanie za troskę okazaną na terenie Rady Ligi Narodów w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie. Notą zapewnia, iż rząd chiński robi wszystko, aby zatarg z Japonią został załatwiony.

Czerwone płachty na ulicach Katowic

KATOWICE, 22. 10. — Mimo likwidacji komunistycznych organizacji wyrotowych na terenie Górnego Śląska, zakonspirowane komitety wyrotowe czynią przygotowania do obchodu 14-lecia powstania Sowieców. Na peryferiach Katowic, w dzielnicach zamiesz-

kanych przez robotników, tudzież kolo kopalń i hut rozrzucono dzisiaj nad ranem kilkanaście czerwonych płacht z antypaństwowymi napisami, jak również odezwy, nawołujące do demonstracji w dniu 7 listopada. Odezwy usunęła policja.

Bomby z samolotu w Mandżurji

TOKIO, 22. 10. — Donoszą z Mukdena, że wojska chińskie ostrzeliwały samolot japoński, pilotujący wydział linii kolejowej. Samolot rzucał kilka bomb.

Strzały armatnie i deszcz „konfetti” na powitanie Laval'a w Nowym Jorku

NOWY JORK. 22.10.—Statek „le de France” z premierem francuskim Laval'em na pokładzie przybył do portu nowojorskiego dziś o godz. 9 rano (godz. 3 w nocy według czasu amerykańskiego) i zarządził kotwicę w pobliżu Pasaży Wolności.

O godz. 3 po poł. 9 rano wg. czasu amerykańskiego wysiadł premier Laval wraz z otoczeniem na „Battery”, powitany strzałami armatniami

z następną Marsylianką oraz narodowym hymnem amerykańskim. W parku Battery sekretarz stanu Stimson powitał oficjalnie francuskiego premiera na ziemi amerykańskiej, poczem korowód

kilkuset samochodów na czele z gośćmi francuskimi i przedstawicielami rządu amerykańskiego ruszył przez Broadway do City-Hall, siedziby prezydenta Nowego Jorku.

Ulice, któremi przejeżdżał Laval, były

przepełnione tłumami, które wznosiły serdeczne okrzyki na cześć gości. Z okien posypały się „konfetti” i różnokolorowe skrawki papieru, które w krótkim przykryły ulice grubą warstwą.

Minister poczty jedzie do Kalisza

Dziś wieczorem wyjechał p. minister Poczty i Telegrafów inż. Boer ser na prochyńską podwójną budynki urzędu pocztowego w Kaliszu.

W windzie śmierci zginął na chwilę przed swym ślubem

Dwudziestosemioletni Aleksander Korobienko pracował jako magazynier w młynie parowym, znajdującym się w Tarnawatce, pow. tomaszowskiego.

Dwa dni temu Korobienko miał zawrzeć związek małżeński z niewiastą, z którą był zaręczony od dłuższego czasu.

W dniu, w którym miał się odbyć ślub, w godzinach porannych zatłowił on jeszcze pewne sorawy w młynie.

Chcąc się dostać na ostatnie piętro, wsiadł do windy i pojechał na górę.

Po upływie paru minut znów wsiadł do windy, aby zjechać na dół.

W momencie jednak gdy nacisnął guzik, stała się rzecz okropna: winda z przerażającą szwankacją runęła, w dół i roztrzaskała się zupełnie.

Korobienko doznał połamania żeber, pęknięcia czaszki i tak poważnych obrażeń całego ciała, że nie odzyskałszy przy-

W pewnej chwili tłum przerwał kordon policyjny i podbiegł do samochodu, które tylko z na-

Wojna dolara z frankiem Kto w niej zwycięży?

PARYŻ. 22. 10. — Wicegubernator banku Francji oświadczył wczoraj w wywiadzie dziennikarskim, że o ile Ameryka nie podwyższy oprocentowania wkładów francuskich, następnego dnia będą fatalne, bowiem bank Francji wycofa w krótkim terminie 200 milionów dolarów w złocie, zdeponowane w

nowojorskim Federal Reserve Banku. Nie ulega wątpliwości, że za przykładem banku Francji pójdą i inne banki francuskie i że nastąpi wówczas katastrofalny odpływ złota z Ameryki. Dolar podzieliłby wówczas los funta angielskiego i musiałby porzucić paritet złota.

Targują się dzień i noc a rezultatów wciąż niema...

GENEWA. 22. 10. — W ciągu nocny opracowany wczoraj projekt rezolucji dla Rady mógł dalszym prawkom. Rano w gabinecie ministra Brianda zebrał się Komitet Plekcy.

który obradował nad sposobami dalszego działania. Jak słychać opracowana rezolucja stwierdza fakt przyrzeczenia Japonii ewakuowania Mandżurji.

W poniedziałek w Łodzi strajk 25.000 robotników

ŁÓDŹ. 22. 10. — Na dzisiejszym zebraniu delegatów fabrycznych postanowiono na poniedziałek proklamować strajk w fabrykach przemysłowych. Ogółem porzucić ma pracę 19.000 robotników.

ki zarobków są niższe o 20 do 30 procent, niż w innych fabrykach. Łącznie z robotnikami przemysłowymi i sznurówadlowego będzie od poniedziałku strajkowało w Łodzi 25.000 robotników.

Szuleria w Sopotach przeżywa ciężkie czasy

Kasyno gry w Sopotach znalazło się w ciężkiej sytuacji. Frekwencja graczy zmniejszyła się tak zwa-

townie, że kasyno wydaje obecnie 20 proc. kart wejściowych w porównaniu z okresem czasu z przed czterech lat. Ostatnio przeprowadzono w kasynie wielkie redukcje personalne. Liczba Polaków zwiedzających kasyno jest obecnie znikoma, również Niemcy z Gdąska coraz rzadziej przyjeżdżają w ulice. To też zarząd kasyna liczy się, iż rok obecny zamknie się deficytem.

Ukradziona Kolej Echa z przed 75 lat

Koleje szwedzkie obchodzą tymi dniami 75-lecie swego istnienia. Pierwszą linią kolejową, przyjętą zresztą przez ludność bardzo wrogo,

Suma ta jednak nie była wystarczająca i budowa napotykała ciągle na coraz nowe trudności. Robotnicy pracowali w bardzo trudnych warunkach. Wynagrodzenie wynosiło początkowo 2 korony dziennie, podczas przesilenia gospodarczego w roku 1874 spadło jednak do 75 oerów.

była kolej z Malmo do Lund. Najwzrostniejszy atak przeciwko tej inowacji przynosił parlament, a jeden z przedstawicieli włościanstwa oświadczył wręcz, że koleja na wsi jest

Przytem czas pracy trwał 15 godzin, a środki żywności były bardzo drogie. Gdy budowa została poniesiona daleko na północ, aż do Laponii, robotnicy pracowali w zimie w temperaturze

z tej prostej przyczyny, że chłopcy rozkradną szyny, progi i inny sprzęt kolejowy wraz z torami. Istotnie zdarzyło się

40 stopni poniżej zera i sypał w nieopalonych barakach. Dziś Szwecja posiada jedną z najwygodniejszych komunikacji kolejowych i jedną z najgęściej rozbudowanych sieci.

rzeczka niemowlęca, z tej prostej przyczyny, że chłopcy rozkradną szyny, progi i inny sprzęt kolejowy wraz z torami. Istotnie zdarzyło się

40 stopni poniżej zera i sypał w nieopalonych barakach. Dziś Szwecja posiada jedną z najwygodniejszych komunikacji kolejowych i jedną z najgęściej rozbudowanych sieci.

kilka rabunków, które daly asumpt do pogłoski, że cała kolej została ukradziona. Na budowę kolei podjęto „wojczkę” w zawrotnej na owe czasy wysokości

3 milionów talarów.

3 milionów talarów.

3 milionów talarów.

W ratuszu odbyło się uroczyste przyjęcie. Na przemówienia burmistrza Walkera premier Laval odpowiedział mową, w której przedstawił w ogólnej formie francuskie tezy, jakie mają się stać

podstawa konferencji waszyngtońskiej.

Treść mowy Laval'a została zakomunikowana prezydentowi Hooverowi, który się na nią zgodził. Po kilkugodinnym pobycie w Nowym Jorku Laval odjechał koleją do Waszyngtonu na spotkanie z Hooverem.

Pogoda w całej Polsce

Wielkopolska, Pomorze, Polska środkowa, Śląsk, Podhale, Tatry, wyżyna Małopolska: dość pogodnie, rankiem miejscami mgła lub opary. Po kilkunastogodniowych nożnych przymrozkach do 5 st. Slabe wiatry zachodnie, potem miejscowe lub ciska.

Wielkie, Polesie, Podole, Wołyń i Małopolska wschodnia: zachmurzenie zmienne z zanikającymi przelotnymi opadami. Chłodno, noż przymrozków. Stałszy wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Pomyślny dzień
Dziś dzisiejszy przynosi pogodę, energię i przedsiębiorczość, co przejawiać się będzie najłatwiej około godz. 11-cj. W tym czasie możemy przystąpić z powodzeniem do realizacji naszych projektów. Godziny popołudniowe nie są zapowiadają i również nadała się do załatwienia interesów. Wieczór zupełnie dobry.

Gielda
Dolar 8.86.
Bank Polski 110.00.
5 proc. poln. konw. 41.25.
6 proc. poln. dol. 60.00.
10 proc. poln. kol. 103.25.
Rubel złoty 5.72 i pół.

Ludźmi się zowią -- a gorsi są niż zwierzęta... Niema w ekszej zbrodni niż wyzysk biedoty

Można zrozumieć (nie usprawiedliwić!) zły czyn złodzieja, a nawet zabójcy; można znaleźć w sercu iskry współczucia dla największego przestępcy; można pojąć motywację dla lub krzywdy, uczynionej pod wpływem niesławienia, zemsty lub innych okoliczności.

W druziej sprawie stała przeciwko właścicielowi kamienicy, jego byty dozorca. Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

znajduje się jego żona, trzymająca na rękach dwie pary bliźniaków. Czworko niemowląt. Cała ta rodzina koczowała trzy dni na podwórzu, pod gołymi niebem. Wyrokiem sądu wprowadzono zostaną zpowrotem do mieszkania. Przypomina mi się w tej chwili, stoletczy ogród zoologiczny. Dyrektor opowiadał mi, że mat-

dy w klatkach, które ustawicznie błądzą się ze sobą, nigdy nie zrobiła żadnej krzywdy małemu, nawet zupełnie innego gatunku. Takie są zwierzęta, o których mówimy z taką wyższością naszego człowieczeństwa. A cóż powiedzieć o człowieku, którego serce nie wzruszy się na widok czterech niemowląt na bruku?!!!

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Najczęściej nie są to zbrodnie wielkie; kodeks karny nie przewiduje za nie kar najsurowszych i odstraszcających; przeważnie obraca się w granicach drobnych podłości, popełnianych na małych, bezbronnym istotach. Dlatego właśnie, że cięższe są to z punktu widzenia bezkarności, są także niedzne, niskie i obrzydliwe.

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Właściciel, przyjąwszy innego (z większą kaucją) wyrzucił go do słownie na bruk. Nietylko jego. Na sali sądowej

Komu się lekko żyje w ciężkich czasach?

TRUCIICIELE DUSZ I CIAŁ

Oczy lekko błyszczące, a zrazem zamglone. Dziwne oczy, w których jakby osobliwy gorący płomień.

Nieskoordynowane nerwowe odruchy. Stan przygnębienia i apatii. Kompletnie wyczerpanie organizmu

Oto obraz człowieka, który uległ swobodnemu czarowi narkotyków, który w kokainie, morfinie, heroinie lub innych środkach odurzających szuka uspokojenia i zapomnienia.

Nalóg przeżarł nerwy, zniszczył zdrowie, obałił i rozbił w proch siłą wole.

Obecnie ma już tylko siłą wole głodu. silną wolę zdobycia upragnionej trucizny.

o którą wola mocarnie cały jego organizm. Jest to głód największy, pożądanie najsilniejsze, jakie — podobno — istnieje.

tyku. o który wola nalóg. Upajające, odurzające środki niszczące zdrowie nałogowców i sprowadzające ich do szpitali dla nerwowo chorych i obłąkanych stanowią i stanowią wielkie niebezpieczeństwo społeczne.

Dlatego też wszystkie państwa na świecie wypowiedziały już od lat dziesiątków zaciętą walkę nielegalnemu handlowi narkotykami, które mogą być używane

tylko w małych dawkach do celów lekarskich. Międzynarodowe konwencje zabraniają sprzedaży tych narkotyków, a handel heroina, kokaina i morfina znajdują pod bardzo ostrą i coraz to bardziej zaostrzającą się kontrolą.

Walka z nielegalnym handlem narkotyków jest jednak walką niezmiernie trudną i prawie beznadziejną.

mimo kar, jakie grożą za uprawianie owego procederu. Jest to walka podobnie trudna, jak trudna i nie dająca rezultatów jest walka agentów probibicyjnych w Stanach Zjednoczonych z obrzywym nielegalnym handlem alkoholem.

Człowiek opętany nałogiem morfinizowania lub narkotyzo-

poświęca wszystko, odda wszystko za kilka ampułek z morfiną lub za gram kokainy. Niema rzeczy, którejby nie zrobił.

tek lub składów aptecznych, żaden uczciwie traktujący swój zawód lekarz nie wyda mu recepty, morfinista lub kokainista zmuszony jest do szukania narkotyków u pokatnych handlarzy

średkami odurzającymi. Owi pokatni handlarze to ludzie pozbawieni wszelkich skrupułów moralnych. Ludzie ci mogą być zupełnie śmiało zaliczeni do tych, którym się dobrze powodzi.

Czerpią oni swe obrzydliwe dochody z potwornego źródła — potwornością jest bowiem handel środkami, które ludzi zamieniają w ruinę.

Zarobki handlarzy narkotyków są bardzo wielkie. W legalnym handlu kilogram heroiny kosztuje 11000 złotych, kokainy 2050 zł., morfiny 1900 złotych.

Jak obrzywie się zarobki pokatnych handlarzy narkotykami wywnioskujemy łatwo, skoro zważymy, że w handlu nielegalnym, tępiącym przez wszystkie państwa, ściganym przez policję całego świata ceny narkotyków są często dziesięć razy większe.

Handlarze kokaina i morfina zbierają się w każdym większym mieście w jednej z kawiarni lub cukierni, gdzie czytają na swe ofiary. Znakiem porozumiewawczym, jaki daje spragniona ofiara kokainy handlarzowi narkotyków jest kilkakrotne przesuniecie palcami po nosie.

Handlarz narkotyków zbliża się do stołka niewolnika białej rasy i po krótkiej rozmowie podaje mu szczyptę „koksu”, wystarczającą na jeden niuch. Za szczyptę taką pobiera od 5 do 10 złotych.

Handlarze narkotyków mają przeważnie stałych klientów. Omotują oni nieszczesne ofiary nałogów, jak psak muche. Im dalej posunięta jest ich ofiara w przyzwyczajeniu do narkotyków — tem więcej potrzebuje morfiny, lub kokainy.

tem większe są zarobki handlarza narkotykami. Handlarz narkotykowi wie, że człowiek opętany zgubnym nałogiem nie zdradzi go, nie doniesie o nim pościł, wręcz przeciwnie — gotów będzie nawet go ochraniać.

W umyśle nałogowca handlarz narkotykami jest dobroczyńcą, który dostarcza mu upragnionego proszku.

Poprzez ludzkie nieszczęście, poprzez ruinę moralną i fizyczną swych klientów — zdobywa na taki najniebezpieczniejszy — tem tym — którym się dobrze powodzi — dorabiają się pieniądze handlarze narkotyków.

W chwili, kiedy kończyliśmy pisać te słowa, dał informacyjny nasz Redakcji otrzymał wiadomość o wykryciu w Warszawie szajki handlarzy narkotykami. Obszerna relacja o tej nowej szajce zamieszczamy na str. 8-el.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy o trudnościach finansowych Z. U. P. U.

Szanowny Panie Redaktorze. Jestem pracownikiem pewnej firmy prywatnej i jako ubezpieczony w Z. U. P. U. płacę poważne składki na ten cel.

Placę już od lat kilka bez szemrania, gdyż wierzyłem dotąd, że zabezpieczam sobie w ten sposób zasilek w razie utraty pracy, na starość emeryturę, a na wypadek śmierci odszkodowanie dla rodziny.

Obecnie wierę moją podkopują pewne wersje, krążące po Warszawie od jakiegoś czasu. Oto wieści te mówią, że Z. U. P. U. przestanie wkrótce wypłacać zasiłki, a nawet, że zupełnie zawiesi swoją działalność z braku funduszy.

Czyżby to było możliwe?? Spieszę do Pana Redaktora z trwożnym pytaniem, ile w tem wszystkim prawdy. Czyż to możliwe, aby nasze ciężko zapracowane pieniądze przepadały? Staty czytelnik J. Z. — Choć przekonany jestem, że pogłoski te nie odpowiadają praw-

dzi, zamieszczam list Pański w nadziei, że wywoła on wyjaśnienia Z. U. P. U., które raz na zawsze położy kres krążeniu plotek, wywołujących zamieszanie i szkodzących opinii instytucji, niesłychanie doniosłą grającej rolę w życiu ludzi pracy.

Podstawy materialne Z. U. P. U. oparte są na tak silnych fundamentach, iż zachwianie się ich z pewnością nie grozi.

„NIEWOLNIKOWI” Z POMOCĄ Rady czytelników dla p. W. P. W ubiegłą niedzielę zamieszczałem w „Notatniku” p. l. „Niewolnika własnej żony” żalosną skargę kochającego męża, któremu za miłą i wyrozumiałą żoną odpłaca dwunastym znajomym panem, a wszelkie uwagi zbywa drwinami. Mąż p. W. P. z Warszawy nie podejrzewa żony o zdradę, ale cierpi i prosi Czytelników o radę.

Na ten apel nadeszło wiele listów. Poniżej zamieszczam dwa z pośród nich: od kobiety i od mężczyzny. „Szanowny Panie W. P. proszę Pan o radę. Przedtem zadam Panu pytanie: czy Pan służył w wojsku? Chyba nie, a jeśli tak, to pewnie był Pan przydzielony do obierania kartofli i gotowania kawy.

Tylko tem się Pan popisuje, że Pan codzień gotuje swej żonie. To jest śmieszne, żeby mąż pracował 24 godzin i w domu jeszcze kucharował. A co robi żona? Romansuje z p. B.? Synek mówi, że p. B. mamulę całował w buzię, a pan mąż robi skromną wymówkę.

Wyobrażam sobie jak się żona śmieje razem z p. B. z takiego niedołęgi. Nie daj Boże, żeby Państwo Pańskie miało więcej takich zachowań, boby nigdy nie było niepodległe. A teraz Panie W. P. proszę przyjąć radę kobiety młodej, żony i matki. Jeszcze raz niech Pan powie swej żonie, żeby stanowczo p. B. nie przychodził, a jeżeli żona odpowie tak samo, jak już raz powiedziałam, to niech ją Pan przepędzi na cztery wiatry.

SZKODLIWE PLOTKI

Niech idzie jeść chleb p. B., poco ma jeść Pański. Pan mówi, że Pan żony nie posadza o zdradę, a ja Panu mówię, że jest Pan w błędzie. Reczę, że Pan już pociechy ze swej żony mieć nie będzie.

Chociaż nie zaszkodzi wziąć się energicznie do żony, postawić swe warunki, może to pomoże? Ja chociaż nie znam Pańskiej żony, ale napiszę do niej słów kilka. Nieznana mi Pani, proszę się zastanowić nad swoim czynem. Ma Pani męża dobrego, aż za dobrego, czego Pani szuka jeszcze?

Nech Pani na żarty zaproponuję p. B., żeby Pani dał na utrzymanie, zobaczy Pani jak prędko ostygnie w zapachach. A jak mąż Pana opuści, zostanie Pani na losach, czego radzę Pani za wszelką cenę uniknąć.

Szczera. — To pisze kobieta. Nieco może za ostro, ale szczerze i życzliwie. List mężczyzny jest bardziej umiarkowany. Panie W. P. z Warszawy! Twierdzi Pan, że o zdradę swojej żony, która Pan tak bardzo kocha, nie posadza.

Ja jestem natomiast innego zdania. Sądzę, że mężatka, która spędza wieczory w towarzystwie znajomego mężczyzny do godz. 11—12 wiecz., a nawet do godziny 3-ej w nocy (jak Pan zaznaczył w liście), napewno Pana zdradza.

A robi to dlatego, że wie, iż Pan ją kocha i że wymówek Pan Jej nie robi. A zatem Drogi Panie. Współczuję Panu bardzo i się na stępującą radę: Przedewszystkiem powinien Pan naznaczyć razem z żoną chociaż 2—3 razy w tygodniu wspólny spacer, który żona powinna spędzić tak, ażeby „nie nudziła się”. Dla żony być zawsze szczerym i uprzejmym, nie robić Jej nigdy wymówek (sądzę jednak, że takim Pan jest i tak postępuje).

Następnie przegadzać żonie w spotykaniu się z owym znajomym w ten sposób, żeby żona nie

podejrzewała Pana o to. Czas wolny od pracy spędzać razem z żoną, używać najrozmaitszych rozrywek, aby żona w Pana towarzystwie czuła się znacznie lepiej, niż w towarzystwie owego pana „B.”

Postępując w wyżej wymieniony sposób, mam nadzieję, że osiągnie Pan swój cel, jakim jest niewątpliwie pogodzenie się z żoną, czego Mu z całego serca życzę... St. z Mińska Mazowieckiego.

Po przytoczeniu powyższych opinii od siebie dodam tylko. Niech Pan polaczy obydwie te rady w jedno wskazanie. Szczęry, dobry, uprzejmy stosunek do żony, przy meskiej stanowczości i meskiej nieustępliwości w rzeczach, w których w grę wchodzi Pański honor i ambicja.

ZOCHNIĆ Z WOJTÓWKI Nic dziwnego, że listy Pani nie znalazły się dotąd w „Notatniku”. Nie zajmujemy się bowiem stresem niem małżeństw, ani ułatwianiem zawierania znajomości w celach „towarzyskich”.

Śmiało do tego specjalne pisma „matrymonjalne” i tam należy się zwracać z tego rodzaju ofertami.

Handlarz narkotyków zbliża się do stołka niewolnika białej rasy i po krótkiej rozmowie podaje mu szczyptę „koksu”, wystarczającą na jeden niuch. Za szczyptę taką pobiera od 5 do 10 złotych.

Handlarze narkotyków mają przeważnie stałych klientów. Omotują oni nieszczesne ofiary nałogów, jak psak muche. Im dalej posunięta jest ich ofiara w przyzwyczajeniu do narkotyków — tem więcej potrzebuje morfiny, lub kokainy.

tem większe są zarobki handlarza narkotykami. Handlarz narkotykowi wie, że człowiek opętany zgubnym nałogiem nie zdradzi go, nie doniesie o nim pościł, wręcz przeciwnie — gotów będzie nawet go ochraniać.

W umyśle nałogowca handlarz narkotykami jest dobroczyńcą, który dostarcza mu upragnionego proszku.

Poprzez ludzkie nieszczęście, poprzez ruinę moralną i fizyczną swych klientów — zdobywa na taki najniebezpieczniejszy — tem tym — którym się dobrze powodzi — dorabiają się pieniądze handlarze narkotyków.

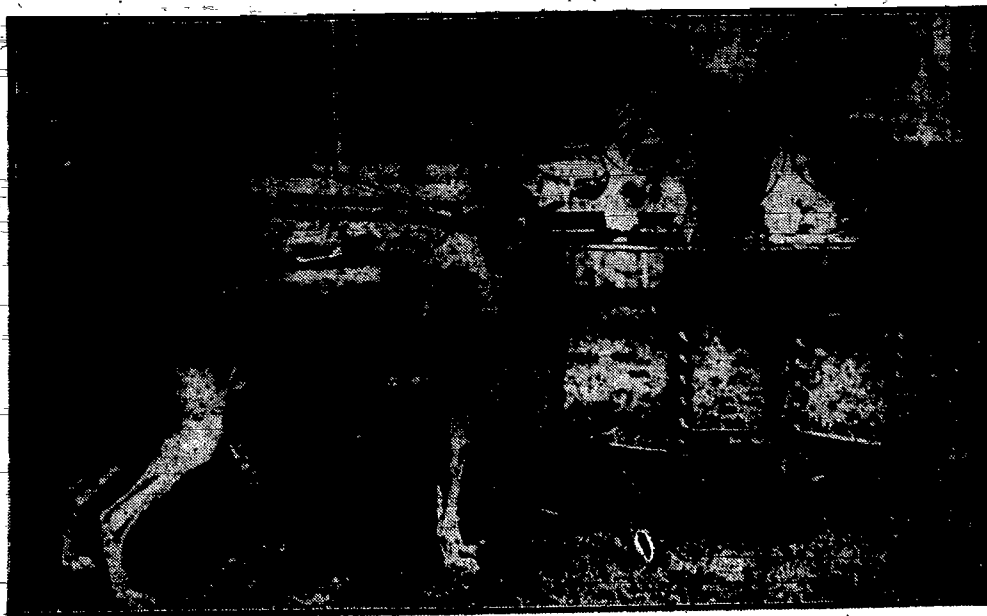
W chwili, kiedy kończyliśmy pisać te słowa, dał informacyjny nasz Redakcji otrzymał wiadomość o wykryciu w Warszawie szajki handlarzy narkotykami. Obszerna relacja o tej nowej szajce zamieszczamy na str. 8-el.

W momencie ucieczki od życia...



wędna z niemieckich agencji fotograficznych dostarczyła nam zdjęcie amatorskiego, które miało przedstawić krajobraz w Szwarcwaldzie. W chwili, gdy fotograf dokonywał zdjęcia, do bariery podbiegła młoda kobieta, która w sekundę potem popełniła samobójstwo, rzucając się w przepaść, głębokości około 50 mtr., zabijając się na miejscu. Niezwykły zbieg okoliczności

Czworonożny mistrz świata



„Mick the Miller”, chart p. A. Kempton z Wimbledon, zdobywca 20 nagród na psich konkursach.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Julia Kuźmińska, studentka w Warszawie. — Najzupełniej zgadzamy się z Pani wywodami i — jak Pani to mogła bez trudu zauważyć — po ten właśnie linnj prowadzimy naszą pracę. Listu Pani nie zamieszcimy, gdyż powtarza on to wszystko, co wielokrotnie pisaliśmy. Z. M. ze Skarżyska. — Ma Pan ra-

cie, ale to wszystko już pisaliśmy. Ignacy Wiśniewski w Gdyni. — List zamieszcimy wkrótce. Jest piękny ze względu na treść, poświęconą matkom, forma jednak wymaga przeróbki. Z. M. w Baranowie. — Dziękujemy za uznanie, że znajdujemy na Kresach coraz liczniejszych przyjaceli.

Przed powszechnym spisem ludności Wojewódzki zjazd referentów spisowych

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego rozpoczął obrady Zjazd referentów spisowych starostw z terenu województwa białostockiego oraz naczelnych komisarzy spisowych miast Białegostoku, Grodna i Łomży.

Zjazd otworzył Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski przemówieniem, w którym wezwał referentów do wyteżonej pracy i wykazał znaczenie drugiego powszechnego spisu ludności w świetle potrzeb administracji państwowej i życia gospodarczego kraju.

W Zjeździe bierze udział zastępca Generalnego Komisarza Spisowego p. Heinrich z Warszawy.

W pierwszym dniu obrad omówiono wyniki dotychczasowych prac spisowych na terenach poszczególnych powiatów.

W dniu dzisiejszym zostaną wyjaśnione wszelkie wątpliwości i niejasności, jakie mogą się

Nowy ławnik Magistratu

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Magistratu z udziałem nowego ławnika Motoski. Upoważniono go do nadzoru nad sprawami wydziału prezydyjnego i sekcją kulturalno-oświatową.

Sploszony koń powodem nieszczęśliwego wypadku

Na szosie Choroszcz-Białystok autobus BL 7752 około wsi Zalesian y zderzył się z furmanką, powozoną przez Wacława Zakiewicza z kol. Burumy.

Furman doznał ogólnego obrażenia ciała i złamania lewej ręki. Przewieziono go do Białegostoku do szpitala św. Rocha. Przyczyną katastrofy jest sploszenie się konia.

Katastrofa samochodowa

Płonący autobus w rowie

W dniu 21 bm. na szosie Michałowo-Zednia autobus Nr. 77036, prowadzony przez Władysława Andrykonisa z szybkość 40 km. na godzinę wskutek pęknięcia opony wpadł do rowu i wywrócił się. Spowodowało to zapalenie się benzyny w karboratorze. Szofer w zarodku stłumił ogień, doznając lekkich obrażeń.

SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

nasunąć władzom spisowym w związku z treścią poszczególnych instrukcji i formularzy spisowych.

Zmiany w Policji Państwowej

Kierownik II Komisariatu P. P. m. Białegostoku podkomisarz Jurczak Piotr został mia-

Jak wiadomo Magistrat zalega z zaplaceniem uposażeń pracownikom miejskim za kilka miesięcy. W związku z tem

nowany kierownikiem III Komisariatu m. st. Warszawy i IV Komisariatu Kolejowego.

Przed „Dniem Oszczędności” w szkołach

W związku z „Dniem Oszczędności” 31 b. m. Powiatowa Kasa Komunalna wystąpiła do dyrekcji zakładów naukowych i kierownictw szkół powszechnych z inicjatywą organizowa-

nia kás szkolnych. Odpowiedni materiał propagandowy został rozesłany. Pogadanki mają na celu rozwinięcie zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Zawody strzeleckie

W niedzielę 25 b. m. o godz. 9 rano na Strzelnicy Miejskiej Komitetu W.F. i P.W., przy ulicy Branickiego, odbędą się Powszechne Zawody Strzeleckie Związku Strzeleckiego, zorganizowane przez Oddział Z.S. w Białymstoku.

Do programu zawodów wchodzi konkurencje o „Odznakę Strzelecką” II i III klasy z bro-

ni małokalibrowej, dla członków Strzelca, Stowarzyszeń P.W. Wojska i Policji. Organizacje zyczące wziąć udział w Zawodach winne zgłosić zawodników do Komendy P.W. u podchr. Nowaka do dnia 24 bm. włącznie. Amunicja płatna względnie zawodnicy dostarczają własną.

Zamach samobójczy na tle niesnasek rodzinnych

W poczekalni na st. kol. Czarna Wieś w celu pozbawienia się życia napił się esencji octowej Aleksander Sakowicz, mieszkaniec wsi Ruda Rzezcza. W

stanie groźnym odwieziono go do szpitala żydowskiego w Białymstoku. Przyczyną targnięcia na życie były nieporozumienia rodzinne.

Uśmiech Białegostoku

Rewja, która na dzisiejszej premierze zaprezentuje się naszej publiczności z powodu swoich walorów zdobędzie na pewno uznanie.

Leo Fuks, który w zeszłym programie odrazu zdobył publiczność białostocką wystąpi tym razem aż w 5 kreacjach, z których „Bieda”, „Podrabiniek”

„Katar” i „Piłak” zyskały olbrzymie powodzenie w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

Janina Sokółowska, Ludwik Sempoliński oraz J. Kozłowska i J. Sulima ubawią publiczność w doskonałych nowych skeczach: „Wielbiciel” i „Gość w szafie” oraz zaprodukują nowe dowcipne piosenki.

Nieudana wyprawa złodziei-włamywaczy

Do składu tytoniowego Henryka Szulca, Sienkiewicza 12, przedostali się złodzieje za pomocą wybicia otworu w ścianie. Zostali jednak sploszeni i uciekli, nie zdolawszy popełnić kradzieży.

Oprócz powyższych wystąpi również dawny ulubieniec tej publiczności Bolcio Kamiński, który ukaże się w nowych typach i weźmie na swoje małutkie barki część konferensjerki.

„Uśmiech Białegostoku” grany będzie dziś w piątek, jutro w sobotę o godz. 7-ej i godz. 9 m. 15 oraz w niedzielę o godz. 7-ej i 9 m. 15 wiecz.

Pracownicy miejscy demagają się wypłaty zaległych poborów

wczoraj delegacja pracowników miejskich udała się do prezydenta miasta z interwencją.

Delegacja przedstawiła prezydentowi rozpaczliwy stan materialny pracowników, którzy obecnie nie otrzymują nawet zaliczek na zaległe pobory. P. prezydent oświadczył, że zwołuje nadzwyczajne posiedzenie dla załatwienia tej sprawy. Delegacja oświadczyła, że o ile odpowiedź Magistratu nie będzie zadowalniająca, zmuszeni będą zwrócić się do władz nadzorczych.

Zmniejszenie ilości biletów ulgowych DO TEATRU

W związku z podaniem dyrekcji Teatru Objazdowego o zmniejszenie ilości biletów ulgowych, wydawanych przez Magistrat, na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono zmniejszyć ilość tych biletów ze 100 na 60.

Ślada wilków plaga gospodarstw wiejskich

We wsi Suchenicze gm. dubiańskiej pojawiły się większe gromady wilków które codziennie wyrządzają wielkie szkody, porywając z pastwisk, a nawet z zagród zwierzęta domowe.

Nożem w szyję Tragiczny epilog krwawej bójk

We wsi Kurjany gm. Dojlidy w czasie zabawy powstała, bójka podczas której Józef Swirydowicz uderzył nożem w szyję Antoniego Malinowskiego, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Siekiera odrabiał sobie palce na dowód niewinności

W kol. Lewickie u Michała Golca zaginął wieprz. Podejrzenie padło na sąsiada Snitkowskiego, który w rozmowie z poszkodowanym na dowód swej niewinności uderzeniem siekierą odciął sobie dwa palce lewej ręki. Snitkowskiego przewieziono do szpitala żydowskiego w Białymstoku.